

# Chyczewska, Alina

---

## List Aliny Chyczewskiej w sprawie artykułu Aleksandra Bacciarellego w "Mazowieckich Studiach Humanistycznych"

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/2, 245-247

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# L I S T Y   D O   R E D A K C J I

Bydgoszcz, 12 VI 1996 r.

Redakcja Mazowieckich Studiów Humanistycznych  
w Łowiczu

Przesyłam niniejszym – z prośbą o opublikowanie – kopię mojego listu, który jest odpowiedzią na artykuł p. Aleksandra Bacciarellego zamieszczony w „Mazowieckich Studiach Humanistycznych”.

*Dr Alina Chyczewska*

\* \* \*

*Szanowny Panie,*

Dziękuję za przesłany mi artykuł drukowany na łamach „Mazowieckich Studiów Humanistycznych” (nr 1, 1966). Z kilku względów nie od razu mogłam odpowiedzieć.

Opublikowane przez Pana *Indeksy obrazów i szkiców pozostałych po śmierci Marcella Bacciarellego* stały się odtąd łatwo dostępne i mogą być podstawą dalszych studiów. Częściowo już Pan podjął te studia, dodając własne „uwagi” i odwołując się do odpowiednich pozycji w opracowanym przeze mnie *Katalogu*. Prosi Pan o uwagi na temat artykułu – zacznę od sprawy zasadniczej:

W trwającym już 200 lat „Sądzie nad Stanisławem Augustem” zajmujemy przeciwstawne stanowiska. Mistrzem Pana jest, najwidoczniej, prof. Jerzy Łojek, ostatni już chyba – wśród historyków – zagończyk zwalczający Stanisława Augusta. Podejrzewam, że pod jego wpływem określił Pan twórczość Bacciarellego jako „ciężki trud rokokowej i klasycystycznej propagandy wizualnej na usługach racjonalizmu”. Czytając Pana artykuł, nieraz miałam wrażenie nadinterpretacji zmierzającej w kierunku udowodnienia owej „propagandy wizualnej”. A cała twórczość portretowa? Według mnie to ona jest miarą talentu tego artysty.

Wracając do Stanisława Augusta: gruntowne, oparte na dokumentach prace A. Zahorskiego, J. M. Fabre’a, E. Rostworowskiego, A. Zamoyskiego bezstron-

nie i sprawiedliwie już ukazały osobę i działalność tego króla – męża stanu. Niestety w szerokich kręgach inteligencji słyszy się jeszcze slogany typu: „król Staś”, „kochanek carycy”, „pudrowana peruka” itd. Notabene pudrowana peruka była w tym czasie obowiązującym elementem stroju „wyższych warstw” społecznych. Gdyby Stanisław August jej nie nosił, byłby uważany przez Oświeconą Europę za prowincjonalnego władcę wschodnioeuropejskiego kraju.

A teraz kilka problemów szczegółowych. Orientuje się Pan, jak wielkie trudności przedstawia identyfikacja poszczególnych szkiców wymienionych w *Inwentarzach*, powiązanie ich z obiektami do dziś zachowanymi. Píše Pan: „w przypadku, gdy można sugerować identyfikację szkicu...” Powiedziałabym mocniej: – zawsze można tylko sugerować. Bacciarelli wykonywał po kilka szkiców do jednego dzieła (np. Portret Koronacyjny, Plafon Sali doaudyencyjnej). W *Inwentarzach* zaś brak jakichkolwiek wskazówek dotyczących treści czy formy, brak wymiarów, czasem błędnie zanotowano treść przedstawienia, (np. „Maria Antonina, królowa Francji” – Była to na pewno Maria Antonina, żona Fryderyka Krystiana (syna Augusta III). Nie można stwierdzić, który szkic artysta zatrzymał dla siebie.

Szkic „Stanisław August czyni ofiary przy grobie Ojca i Matki” (M.S.H., s. 186) – jeżeli wiązać go z *Katalogiem*, to z pozycją 23. Natomiast dwa następne wymienione w *Inwentarzu* szkice nie mają nic wspólnego z Kat. 23.

Miniatury (M.S.H., s. 179) były na pewno dziełem nie Marcella, ale żony, Fryderyki. To są tylko przykłady, ukazujące trudności tych badań – list ten nie jest przecież recenzją.

Wśród wszystkich problemów szczegółowych zainteresowały mnie szczególnie te, które dotyczą dwóch obrazów:

1. Na czym opiera Pan twierdzenie, że dwie postacie w łazienkowskim obrazie „Ofiara Salomona” (po prawej stronie) to Helena Radziwiłłowa i Anna Bacciarelli? – zgadzam się, że czarnowłosa kobieta o typie Włoszki to może być córka malarza. Jednak postać na pierwszym planie to nie Radziwiłłowa, ale starsza córka Elżbiety Grabowskiej, Izabela. Nie mogło jej zabraknąć w tym „rodzinnym” zespole. Jest kompozycyjnie wyeksponowana, trzyma kwiaty, które ofiaruje matce, jak jej młodsza siostra.

2. Pisząc monografię, domyślałam się – na podstawie dość wątej przesłanki (kostiumologicznej) – że obraz, który uchodzi za portret Anny Bacciarelli (Kat. 207) jest właściwie studium portretowym Izabeli Grabowskiej z „Ofiary Salomona”. Nie mając jednak dostatecznych dowodów, pozostawiłam w katalogu monografii tradycyjne określenie osoby portretowej jako Anny Bacciarelli. Datując ten obraz musiałam konsekwentnie wziąć pod uwagę datę urodzenia Anny. Nie jest ona znana (a może rodzina to skoryguje?). Ale na podstawie Testamentu M. Bacciarellego, który opracował M. Wallis, można przypuszczać, że Anna urodziła się około 1770 roku. Dlatego datowałam obraz dość ostrożnie na około 1800 rok.

W roku 1975 otrzymałam wiadomość, na podstawie której mogłam stwierdzić już z pewnością, że tzw. Portret Anny Bacciarelli jest w rzeczywistości portretem Izabeli Grabowskiej. Ponadto, biorąc pod uwagę ów spięty broszką szalik (fichu), bardzo indywidualny szczegół kostiumologiczny, uznałam ostatecznie, że portret ten jest studium portretu Izabeli do obrazu łazienkowskiego. W związku z tym datuję go teraz na lata 1788–1790. Analiza formy temu nie przeczy. (Artykułu na ten temat dotąd nie opublikowałam).

Takie i inne niezliczone problemy musiałam rozważać opracowując dzieła wymienione w 240 pozycjach *Katalogu*, a także te równie liczne w podpunktach (replika czy kopia?).

W związku z powyższym jeszcze jedna uwaga:

Napisał Pan, że moje prace nad twórczością Bacciarellego „sumowały niejako ustalenia badaczy wcześniejszych”. Muszę zaprzeczyć – nie są one kompilacją. To oczywiste, że rozpoczęłam od gruntownego zapoznania się z dotychczasowym stanem badań. Potem jednak starałam się opierać przede wszystkim na dokumentach archiwalnych i na własnych analizach treści i formy obrazów. Jeżeli sięgałam do prac poprzedników, cytowałam je pedantycznie. Przypisy ukazują, do jakich źródeł sięgałam i jakie są wzajemne proporcje tych źródeł.

Cieszę się, że moje prace nad Bacciarellim stały się impulsem do dalszych studiów. Takie sygnały otrzymałam też niedawno ze środowiska historyków sztuki skupiających się przy Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu.

Czuję szczerą życzliwość dla wszystkich potomków Marcello Bacciarellego, wybitnego artysty i działacza, polskiego patrioty, przyjaciela wielkiego króla. Panu życzę powodzenia w rozwiązywaniu zagadnień dotyczących jego twórczości. Także szczęśliwych chwil w Osieku.

*Alina Chyczewska*

### **Od autora:**

Szanowna Pani Doktor,

Dziękuję za list, który bardzo mnie ucieszył, jako że przez swą książkę o Marcello Bacciarellim jest Pani uważana za członka rodziny, z którego opiniią bardzo się liczymy.

Trafnie odgadła Pani moje zainteresowania tzw. filozofią dziejów. Spór o Stanisława Augusta jest częścią sporu o narodowy charakter Polaków. Rzeczywiście, jako jeden z ostatnich uważam, że jego podstawą jest romantyzm. I to książkę Józef jest moim ideałem, a nie jego stryj.

Ciekawą, choć chyba bez większego znaczenia, sprawą byłaby identyfikacja